Nr. 45. Lwów, 23. Sierpnia 1876 — Środa. Rok I.

KRONIKA CODZIENNA

Wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne, o god. 2. w południe.

Redakcja i Administracja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Prenumerata z przes. poczt. rocznie 14 złr.
półrocznie . . . . 7 „
ćwierćrocznie . . . 3 „ 50 c.
miesięcznie . . . . 1 „ 20 „

Prenum. miejscowa wynosi miesięcznie 1 złr.
cwierćrocznie . . . . . . 3 „
półrocznie . . , ... 6 „
rocznie . . . . 12 „

Numer pojedyńczy 5 centów.

Inseraty obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

Lwów 22go sierpnia.

Urzędowe ogłoszenie terminu wyborów sejmowych brzmi jak następuje:

Wskutek upływu sześcioletniego perjodu sejmowego, rozpisuje się niniejszem w myśl §. 6. alin. 3. statutu krajowego z dn. 26. lutego 1861 powszechne wybory do sejmu królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i ustanawia się jako dzień wyborów dla okręgów wyborczych gmin wiejskich wymienionych w §. 5. sejm. ord. wyb. 24. października, dla okręgów wyborczych wymienionych w §§. 2. i 4. miast, tudzież Izb handlowo-przemysłowych 26. października, a dla ciał wyborczych większych posiadłości ziemskich 31. października b. r.

Wybory te będą przedsięwzięte w powyżej oznaczonych dniach w miejscach wyboru prawem przepisanych (§§. 1., 2. i 6. sejm. ord. wyb.).

Bliższe postanowienia co do godzin i miejscowości, w których wybory mają się odbyć podane będą do wiadomości uprawnionych do głosowania kartami legitymacyjnemi, które im w swoim czasie doręczone będą.

Z Prezydjum c. i k. Namiestnictwa. — We Lwowie dnia 20. sierpnia 1876.

Wobec tego, że sejmowi naszemu odebrano wszelkie prawa polityczne, że go zredukowano do rzędu wielkiej rady powiatowej, łatwo stać się może, że przy wyborach najbliższych wyborcy kierować się zaniedbają względami politycznemi. Byłoby to błędem wielkiem, gdybyśmy pogodziwszy się pokornie ze smutną redukcją sejmu na radę departamentową, lekceważyli przy wyborach wiarę polityczną kandydatów. Wprawdzie gra polityczna przeniosła się do rady państwa, gdzie delegacja nie z sejmu wybrana zasiada, ale nikt nie zaprzeczy, że na postępowanie delegacji, skład i postawa przyszłego sejmu oddziaływać musi. Nie od rzeczy będzie przeto zastanowić się ad usum akcji wyborczej nad dzisiejszemi stosunkami wewnętrznemi Austrji, zwłaszcza, że one przedstawiają się dla nas bardzo korzystnie.

Pozornie owładnęła apatja ludami, którym los każe żyć w obrębie państwa austrjackiego; wypadki wojenne niemało się do tego przyczyniają, nawiązują się bowiem do nich przeróżne nadzieje, leżące daleko po za obrębem spraw wewnętrznych. Tymczasem surma wojenna łatwo się uciszyć może, sztuka dyplomatyczna zażegna na jakiś czas burzę, a tok rzeczy wróci do dawnego trybu. Wobec tego należy nam zbadać, co się po za tą pozorną, a przez dominujące sfery kultywowaną apatją, ukrywa.—Najmniej spodziewanem zjawiskiem jest wyrabianie się pewnego opozycyjnego kierunku w niemieckim obozie, który dotąd był wiernym rządzącej partji. Bliski termin rewizji ugody węgierskiej zaczyna działać rozkładczo na germanów austrjackich — i to z przyczyny czysto materjalnej, monetowej, to też tylko interesa kieszeniowe Niemców austrjackich cierpią w dzisiejszym systemie a to im wystarczy zawsze, aby zająć stanowisko najgłośniejszych malkontentów, nawet w pośród najlepszych warunków moralnych. Na zgromadzeniach, w których się ostatniemi czasy tak rozlubowali, jasno występuje ich niezadowolenie. Na każdem takiem zgromadzeniu grom po gromie wali z ust volksrednerów w ministrów dzisiejszych, w dualizm i we wszystko, co on za sobą pociąga. Z objawem tym powinny się inne ludy liczyć i umieć go wyzyskać. Wprawdzie ruch ten jest negatywnym, ale negacja jest najlepszym i naturalnym sprzymierzeńcem każdej opozycji.

W przyszłej radzie państwa usłyszymy niezawodnie głośne echo tych zgromadzeń niemieckich i wtenczas nadarzyć się może pora do wykonania skutecznego ataku na sztuczną większość, jaka dotąd panuje.

Obok tego niespodziewanego fermentu opozycyjnego w łonie wiernokonstytucyjnej partji, stoi gotowa do boju parlamentarnego przeciw systemowi dzisiejszemu partja katolicka w Tyrolu, której gra stanowcza a zręczna zasługuje na uznanie i daje gwarancję, że opozycja dobrego w tej partji ma sprzymierzeńca.

Zobaczmy teraz, co się dzieje w głównym opozycji obozie, z którego powinien się utworzyć główny korpus walczący, a przekonamy się, że i w tym niesfornym dotąd obozie objawia się pewna tendencja ku zgodnemu działaniu. Nawiązane, aczkolwiek chwilowo przerwane zbliżenie się staroczechów do młodoczechów i uchwały konferencji morawskiego zjazdu dozwalają mieć nadzieję, że Czesi pojmą ważną chwilę i zdecydują sie za przeniesieniem negacji z kraju do parlamentu.

Polacy zaś, wstrzymywani dotąd od opozycji jakiemiś urojonemi względami wyższemi, jakiemiś rachubami przyszłościowemi, prawdopodobnie już są uleczeni stanowczo z manji wysługiwania się ministerstwu.

I w tych to pocieszających okolicznościach leży nadzieja pewnego powodzenia opozycji. Różnice dotychczasowe może się całkiem nie wygładziły jeszcze, ale myśl, że się nadarza chwila zwycięztwa, łatwo przygłuszyć może wszystkie partyjne dyferencje, usunąć wszelkie skrupuły w doborze sprzymierzeńców i choćby na razie tylko, pod sztandarem negacji, skupić wszystkie obozy opozycyjne.

Lwów 22go sierpnia.

W nowym wspólnym ministrze skarbu p. Hofmanie, upatrują niektóre dzienniki wiedeńskie, ministra spraw zewnętrznych w rezerwie. Pochwały, jakie naraz zaczęły się sypać ze wszystkich stron dla p. Hofmana, podnoszenie jego zasług o których dotąd nikt nie słyszał, mogą mieć dwojakie źródło. P. Hofmanowi pozostawiono jak wiadomo, referat spraw prasowych, czyli obowiązek utrzymywania stosunków z dziennikarzami, coby po części tłumaczyć mogło, zkąd się te pochwały biorą; ale może być i ta przyczyna entuzjazmu dla nowego ministra, że pewne koła wiedeńskie chciałyby w nim wychować sobie następcę p. Andrassy'ego, a wskazywanie w nim ministra spraw zewnętrznych w rezerwie, podczas gdy Andrassy jeszcze urzęduje, może dać p. Andrassy'emu wiele do myślenia nad znikomością honorów świata.

Oto co pisze „Sonn und Monntags Ztg." w tej sprawie:

„Mianowanie barona Hofmanna ministrem wspólnych finansów poczytywać należy za ewentualny początek wielkich zmian w obsadzeniu ważniejszych posad. Różnice jakie istniały między hr. Andrassym i dotychczasowym naczelnikiem sekcji w ministerstwie spraw zagranicznych zespalają się z temi, jakie wytworzyły się między kierownikiem naszej polityki zagranicznej i pewną dostojną osobistością wielce zbliżoną do cesarza. Nowe obsadzenie posady ministra wspólnych finansów ma w pierwszej linji na celu nadać więcej wagi w radzie ministrów wyżej wzmiankowanemu zdaniu nielicującemu ze zdaniem Andrassego; w drugiej linji przygotowanie do objęcia teki spraw zagranicznych przez barona Hofmana w razie, gdyby wypadki uczyniły potrzebnym stanowczy zwrot w zakresie polityki zewnętrznej".

Wśród rozmaitych sprzecznych pogłosek o obecnym stanie kwestji medjacji trudno sobie utworzyć pojęcie o tem, jak sprawa ta stoi w samej istocie. W dniu 15go bm. korespondent dziennika „Nowoje Wremia" telegrafował do tegoż z Belgradu, że serbski minister Stewcza Michajłowicz oświadczył mu, iż Serbja w każdym razie trzymać się będzie Rosji, że spuszcza się na nią najzupełniej. W tym samym sensie berlińska „National Zeitung" otrzymała telegram z Paryża, według którego książe Milan miał oświadczyć ciału dyplomatycznemu, że serbskie wojsko nie jest wcale rozprzężone i że zatem nie istnieje potrzeba zawieszenia broni lub zawarcia pokoju. Według innych źródeł w Belgradzie stoją naprzeciw siebie dwa stronnictwa z jednakowemi szansami powodzenia. Ku jednemu z nich skłania się Milan, który od czasu otrzymania powinszowania carskiego, jeszcze bardziej pokojowo jest usposobiony, tak, że czeka tylko na jednę jeszcze bitwę. Ministerjum Risticza prawdopodobnie nie przeżyje zwołania skupczyny, co nastąpi 28 bm. Z bardzo wiarogodnego źródła donoszą, że angielska akcja pokojowa do której bezzwłocznie przyłączyły się Włochy i Francja, a trzy cesarstwa również wkrótce się przyłączą — zapowiada bezpośrednie rezultaty. Ristiez ustąpi nowemu gabinetowi, który zawezwie pośrednictwa mocarstw jak tylko przekona się poufnie. że wezwaniu temu będzie uczyniono zadość. Według tego zdawałoby się, że mocarstwom chodzi o jak najprędsze przyjęcie ich bons offices, zapewne dla sparaliżowania jednostronnego wpływu Rosji w Belgradzie. Na uwagę zasługuje również, że wiedeńskie i berlińskie dzienniki półurzędowe powtarzają stanowczo że w kwestji wschodniej wszystkie wielkie państwa są interesowąne i że żadne rozwiązanie jej nie będzie miało powodzenia, jeżeli co do niego nie porozumieją się wszystkie państwa podpisane na paryskim traktacie. Co do zachowania się Turcji w sprawie medjacji, to zapewniają iż w radzie ministrów ottomańskich ani jednem słowem niedotknięto jeszcze kwestji, jakie od Serbji mają być żądane rękojmie i wynagrodzenie.

W berneńskim dzienniku „Bund" znajdujemy interesujący dodatek do zamknięte-

---

† Ludwik Wołowski.

Ktokolwiek kosztował gorzkiego tułackiego chleba i wie jak pognębiająco działa na ludzi tęsknota za rodzinnym krajem, dla tego będzie postać Ludwika Wołowskiego najwybitniejszym typem owego polskiego Usque ad finem, które nie rozpacza nigdy, i w żadnej życia chwili nie spuszcza z oka swego obowiązku.

Całe życie męża tego jest jednem nieprzerwanem pasmem skrzętnej pracy, poświęconej po części rodzinnemu krajowi, po części zaś krajowi, który po rozbiciu pierwszej stał się jego drugą ojczyzną. Śmierć jego jest bolesną stratą dla dwóch narodów. Francja straciła w nim jednego z najpożyteczniejszych obywateli, — Polska jednego z swych najukochańszych synów, jednego z mężów, którzy imię jej otoczyli blaskiem chwały.

Ludwik, Franciszek, Michał, Rajmund Wołowski, zmarły w nocy z dnia 14. na 15. b. m. w Gisors, w domu zięcia swego p. Passy, urodził się w Warszawie d. 31. sierpnia r. 1810. Ojciec jego Franciszek deputowany w r. 1830 i ostatni prezes Izby poselskiej w Warszawie, słynął powszechnie jako prawy obywatel i mąż stanu znakomity. Młody Ludwik wychowany w tradycjach miłości kraju i obowiązku pracowania dla narodu, został w r. 1823 wysłanym na naukę do Paryża. Powróciwszy po skończeniu nauk w r. 1827 do ojczyzny, dał się niebawem poznać z obszernych wiadomości swoich i patrjotyzmu, a rozgłos ten ściągnął nań prześladowania książęcego rządu.

Po wybuchu listopadowego powstania wziął Ludwik Wołowski wraz z ojcem swym Franciszkiem czynny udział w usiłowaniach oswobodzenia ojczyzny, jako kapitan głównego sztabu wojsk polskich. Następnie pomimo młodego wieku — Wołowski liczył wtedy zaledwie lat dwadzieścia — powołano go do Rady stanu, w której zajął wysokie stanowisko wice-referendarza. W końcu powstania przydzielono go do polskiego poselstwa w Paryżu, gdzie pełnił obowiązki pierwszego sekretarza legacji.

Upadek powstania zastał go na tem stanowisku. Nie mogąc wrócić do ojczyzny poświęcał odtąd Wołowski działalność swą dla dobra kraju, który wychodźcom naszym gościnnie swe wrota otworzył, nie odsuwając się wszelakoż od wszelkich robót emigracyjnych podźwignięcie ojczyzny na celu mających. W roku 1833 widzim go zakładającego pismo poświęcone prawnictwu, Revue de legislation et de jurisprudence, w której wspólnie z późniejszym szwagrem swym Leonem Faucher, zajmował się przeważnie sprawami finansowemi i przemysłowemi. Niebawem zwrócił uczony świat francuzki uwagę swoją na artykuły z pod pióra naszego ziomka wychodzące, a odznaczające się wielką świeżością poglądów jakoteż gruntowną znajomością przedmiotu. Sława młodego ekonomisty nabrała wkrótce olbrzymiego rozgłosu; poczęto go uważać za powagę w rzeczach prawnictwa i gospodarstwa społecznego, tak iż rząd Ludwika Filipa nie wahał się naturalizować Wołowskiego i nadać mu prawa francuzkiego obywatela.

Odtąd nie było prawie roku, ażeby Wołowski nie wydał dzieła lub broszury treści ekonomicznej, statystycznej, lub finansowej.

Poznanie prac tych przez uczonych całego świata za dzieła wielkiej wartości uznanych, jest rzeczą niezbędną dla tych którzy się gospodarstwu społecznemu poświęcają; pozwalamy sobie przeto wymienić tutaj te, które szczególniejszem się cieszą uznaniem.

Do tych należą przedewszystkiem: Mobilisation du Crédit foncier, rzecz o uruchomieniu kredytu rzeczowego wydana w r. 1838, i rozprawa o organizacji tegoż kredytu de l'organisation du Crédit foncier wydana w r. 1849, dalej studja statystyczne i ekonomiczno-polityczne Etudes d'économie politique et statistique wydane w r. 1848, rzecz o zaprowadzeniu gospodarstwa społecznego we Włoszech Introduction de l'économie politique en Italie wydana w r. 1859; rzecz o finansach państwa rosyjskiego Les finances de la Russie wydana w. r. 1864, rzecz o zasadach i ogólnych faktach rządzących obiegiem monetarnym i wartościowym Enquête sur les principes et les faits généraux qui régissent la circulation monétaire et fiduciaire, dzieło wydane w r. 1866, i wiele innych prac.

W r. 1837 powołano Wołowskiego na profesora ekonomji politycznej i prawodawstwa przemysłowego w konserwatorjum sztuk i rzemiosł w Paryżu. Wykład jego płynny, jasny, świetny i pełen głębokich poglądów gromadził zawsze mnóstwo słuchaczów ze wszystkich warstw społeczeństwa. Szczególniej licznie jednak uczęszczali rzemieślnicy na te wykłady, które ciągnęły się przez lat przeszło trzydzieści i przyczyniły się najwięcej do ekonomicznego wykształcenia przemysłowej ludności Paryża. Zauważyć jednakże wypada, że Wołowski, który był zwolennikiem manchesterskiej szkoły ekonomistów, nie schlebiał nigdy komunistycznym zachciankom klas roboczych; — owszem w r. 1848 podczas pamiętnego ruchu warsztatów narodowych występował on często w socjalistycznych klubach, zbijając wymownie teorje na tych zebraniach rozszerzane.

Publiczność klubowa, namiętna i z góry przeciw mówcy uprzedzona, nie mogła się jednak oprzeć ścisłej jego loice. gruntownej wiedzy i wymowie. Wystąpienia te Wołowskiego miały szalone powodzenie, a imię jego stało się tak popularnem, że go Paryżanie w tymże roku 1848 wybrali na swego reprezentanta do Zgromadzenia ustawodawczego, a następnie 132, 353 wybor-

go już rozdziału o anektowaniu Bośnji. — Przypominają sobie czytelnicy, że gdy kwestja ta roztrząsana była przez dzienniki wiedeńskie, pojawił się w nich memorjał wątpliwego pochodzenia w którym „bośniaccy katolicy“ odłączali się od zbuntowanych Bośniaków należących do kościoła wschodniego i wyrażali życzenie być przyłączonymi do Austrji. Otóż piszą teraz z Banjaluki, że ludność katolicka w Bośnji wcale nie wiedziała o wysłaniu tego dokumentu. Ułożony on został w Brood na terytorjum austrjackiem i tamże w Brood na pocztę oddany. Autorami jego byli dwaj kapucyni, którzy w liście do redakcji dołączonym do dokumentu wyraźnie prosili, by go umieszczono bez podpisu, ale jakoby pochodził od katolików w Bośnji. To jest cała prawda w tej sprawie. Jako pendent do tego dodać można, że jak się okazało i owa odezwa do w. wezyra, jakoby od starokatolickiego stronnictwa pochodząca, podpisana była wszystkiego przez siedmiu nieznanych softów.

W korespondencji z Petersburga, umieszczonej w ostatnim numerze "Czasu“ czytamy: Oficerowie rosyjscy, udający się do Serbji, chociaż opuszczają służbę, nie tracą jednak płacy. Jeden miesiąc w armji serbskiej będzie zaliczony przez rząd rosyjski za pół roku służby w Rosji i każdy ochotnik otrzyma 300 rubli na koszta podróży. Trudniej daleko idzie wysyłanie ochotników szeregowców. Lud nie czyta dzienników, trudno mu więc wytłómaczyć powód, dla którego miałby iść bić się. Policja nie pozwala otwierać jawnych biór werbunkowych, gdyż to sprzeciwiałoby się neutralności. Więc zbierają się partje w dobrej wierze, a „Syn Otieczestwa“ ogłasza doniesienia następne: „Poszukują się towarzysze podróży do Serbji. Osoba, która to ogłasza, jest prostym żołnierzem“ i t. d. Mówią też wiele o znacznych pieniądzach, które zbiera, kwestując po ulicach mały książę, syn carewicza. Czyni to niby incognito, lecz wszyscy poznają go łatwo, bo jest bardzo podobny do matki. Mówią nawet, że odbyła się bardzo żywa rozmowa w tym przedmiocie między Carem a carewiczem. Jednak mały książę nieprzestaje zbierać składek, zawsze w towarzystwie kilku dam dworskich.“

Ciekawy jest pogląd wielkiego wezyra na położenie Turcji. „St. Peterb. Wied.“ otrzymały z Pery francuski przekład mowy, w której wielki wezyr bardzo dosadnie kreśli sytuację. „Przed dwudziestu laty“ powiada kierownik państwa tureckiego, „kiedy Porta wydała wojnę Rosji, przyszły nam w pomoc trzy mocarstwa, a czwarte poparło nas moralnym swym autorytetem. Nasi mężowie stanu mogli wówczas przewidzieć z pewnością, że sprawa weźmie taki obrót. Równowaga Europy i wyłączność położenia Rosji kazały mocarstwom przyjść nam w pomoc we własnym swym interesie.. — W dzisiejszej chwili położenie nasze wcale odmienne. Spodziewaliśmy się do ostatniego momentu, że wpływ Europy potrafi uprzedzić wojnę; nadzieja nasza była jednak płonną, bo ani jedno mocarstwo nie okazało nam ani przyjaźni ani tego interesu, jaki okazywały w innym czasie. Gdyby przynajmniej jedno z nich chciało lub mogło okazać współczucie dla naszej polityki! Na nieszczęście jednak żaden z gabinetów nie jest wolny w własnej swej polityce, a my straciliśmy z własnej winy sympatje narodów. W przeciągu lat dwudziestu Turcja nie wypełniła ani swych obietnic ani zobowiązań; oszukiwała nadzieje podwładnych i zaufanie obcych narodów równie jak i cierpliwość gabinetów. W tem właśnie należy szukać powodu, dla czego Turcja pozbawiona jest dziś wszelkiej pomocy, wszelkiego kredytu finansowego i moralnego poparcia, i dlaczego znajduje się w tak krytycznem położeniu, że liczyć może chyba na siebie i na Boga... To też powinniśmy dziś patrzeć na sprawy nasze z zupełnem przekonaniem o naszej niemocy bez granic i o naszem absolutnem osamotnieniu. Rzućmy wszystkie płonne marzenia o zewnętrznej pomocy, przestańmy straszyć nieprzyjaciół upiorami naszej siły, a przejęci myślą o zasłużonem naszem zizolowaniu i przekonani o nieudolności, którą stworzyliśmy sami, oddajmy się duszą i ciałem sprawie wybawienia zagrożonego państwa.“

Jak przyjaznem jest usposobienie Greków dla walczących w Bałkanie Słowian i jaki wogóle duch panuje w Grecji, przekonujemy się z ustępu zawartego w greckim dzienniku „Melon“ (przyszłość): „Niech Bóg poszczęści Serbom! Zwycięstwo Serbów niech nastąpi wkrótce, niech wkrótce osiągną to, co im należy się. My zaś nie zmienimy się, t. j. nie przestaniemy opłacać i żywić baszybuzuków i Czerkiesów, nie przestaniemy na pośmiechowisko świata być magazynem dla zbrojnych wojsk tureckich. Zostańmy w tym stanie, zasłużyliśmy na to. To co cierpimy, jest skutkiem naszej winy. Potomkowie dawnych przodków wielkich, synowie bohaterów roku 1821, zakrywamy dziś oblicza nasze ze wstydu“.

Włochy i Wschód. We Włoszech powstało „stowarzyszenie dla wyzwolenia i zbratania plemion półwyspu bałkańskiego“ z następującym programem: 1. Podpisani założyli „związek“ dla wyzwolenia i zbratania plemion półwyspu bałkańskiego. 2. Główny cel stowarzyszenia polega na użyciu wszelkich moralnych i prawnych środków a) aby przeprowadzić federację narodów bałkańskich z równemi prawami i obowiązkami, bez względu na pochodzenie i religję. b) Aby w razie wątpliwego lub niepewnego wyniku wojny, Włochy jako państwo wystąpiły z czynną pomocą dla uciśnionych. c) Aby ze strony Włoch lub Europy rozpoczęto układy w celu zapobieżenia wojnom, mogącym wybuchnąć na półwyspie, osobliwie wojnom rasowym. 3. Na wypadek powstania na Bałkanie stowarzyszenie będzie nieść pomoc rannym, tudzież sierotom pozostałym po bojownikach wolności. 4. Komitet centralny będzie zakładał filje we wszystkich miastach włoskich. 5. Na wypadek powstania chrześcijan będzie złożony komitet pomocniczy i komitet żeński dla pielęgnowania rannych. 6. W szczególnych wypadkach zgromadzą się wszystkie komitety w celu naradzenia się nad rozpowszechnieniem związku“. W punktach 7—10 omawia statut stosunek stowarzyszenia do obecnej wojny i zapowiada, że związek wszelkiemi prawnemi środkami starać się będzie o pomoc dla walczących na Bałkanie.

Angielska mowa tronowa omawiana jest szczegółowo przez wszystkie dzienniki angielskie. Właściwie nie chodzi tu o tronową mowę jako całość, a tylko o niewielki ustęp, omawiający stanowisko Anglji wobec sprawy wschodniej. „Daily News“ sądzi, że rząd angielski na serjo myśli o pośrednictwie, że jednak w Stambule mało jeszcze jest widoków. Należy radzić Turcji w własnym jej interesie, aby nie zapędzała się zadaleko. Przeciwnego zdania jest „Pall Mall Gazette.“ Wedle niej przystanie Porta chętnie na interwencję, nie ma bowiem pieniędzy na dalsze prowadzenie wojny. "Globe„ sądzi, że dotychczas niema jeszcze widoków pokojowych, „Echo“ żąda interwencji bardzo energicznie a tylko „Times“ milczą w ostatnim swym numerze o sprawie wschodniej, jak gdyby tam panował pokój najgłębszy.

Walka wyborcza w Poznaniu coraz bardziej się zaostrza. Sztucznie wywołane stronnictwa w szczupłej gromadzie polskiej ścierają się na zgromadzeniach, w dziennikarstwie zacięcie i gwałtownie. Pojmujemy, że posłowie z poznańskiego muszą w interesie sprawy stać na stanowisku katolickiem, nie widzimy jednak racji, aby w tym celu miały być miernoty wprowadzane do sejmu, wobec tego zwłaszcza, że koło polskie tylu dzielnych ludzi dotąd liczyło. A już pomysł zastąpienia posła Wierzbińskiego w mieście Poznaniu kimś nieznanym i niewypróbowanym, wypłynął niezawodnie z zawiści, jeżeli nie osobistej, to czysto partyjnej. Że postępowanie posła Wł. Wierzbińskiego znalazło uznanie powszechne, niech poświadczy adres wysłany temi dniami z Galicji, w którym to adresie szczera zawiera się podzięka za stanowcze jego wystąpienie w sejmie pruskim. Adres ten brzmi:

Do Władysława Wierzbińskiego posła polskiego na sejmie pruskim w Berlinie. Zacny i czcigodny obywatelu! Obrona języka narodowego i praw narodowych Polski, podjęta przez posłów polskich z Zaboru pruskiego przeciwko germanizacyjnym dążnościom rządu i pewnej części reprezentantów narodu niemieckiego, obudziła w całej Polsce najżywszy udział, którego wyrazem był adres uznania do tychże posłów wystosowany. Jakkolwiek każdy z nich spełnił swój obowiązek obrońcy wzorowo, głos Twój jednak najdobitniej podniósł nieprzedawnione prawa Ojczyzny naszej, najmocniej napiętnował krzywdy, jakich naród doznaje od rządów, które nad Polską zapanowały, i najdokładniej oznaczył zasady, na których polska sprawa oparta prędzej czy później zwyciężyć musi. Wykazując przeciwne przyjętym zobowiązaniom postępowanie z narodem polskim rządu pruskiego, a sprzeczne z prawem przyrodzonem i historycznem narodu, objąłeś jednocześnie w swym poglądzie całą Polskę — cała też Polska przesyła Ci słowa uznania i najgłębszej czci, dumna z tego, iż jesteś jej synem. Uznanie to, którego wyrazem jest pismo, jakie Ci przesyłamy, zawiera w sobie życzenie ażeby Ci Bóg pozwolił jak najdłużej spełniać obowiązek reprezentanta narodu polskiego, który dotąd spełniając zapisałeś się w sercach i pamięci prawych Polaków, jako obywatel i obrońca narodu, za wzór i przykład wszystkim służyć mogący. — Lwów dnia 20tego czerwca 1876.

WOJNA.

Z ogłoszonych przez nas wczoraj dwóch depesz, z których belgradzka Serbom, a stambulska Turkom przypisuje zwycięztwo w potyczkach zaszłych na południowej serbskiej granicy, trudno sobie zestawić obraz zdarzeń na teatrze wojny. Tyle tylko jest pewnem, że Turcy po długich wahaniach zdecydowali się wystąpić z swej bezczynności i rozpocząć ruch zaczepny w kierunku doliny Morawy, gdzie prawdopodobnie toczy się w tej chwili bój stanowczy.

Połączenie korpusu Achmeda Ejuba-baszy z oddziałem Ali Sahiba-baszy, o którem donosiliśmy nastąpiło pod Rzawczą, zkąd obydwa korpusy podążyły naprzód, niewiadomo czy w kierunku Banji czy też w kierunku Aleksinaczu. Wprawdzie donosi powołana u wstępu turecka depesza o zdobyciu szturmem fortyfikacji uważanych za klucz Aleksinaczu przez wojska Ali-Sahiba, ale trudno przypuścić ażeby tak łatwo udało się Turkom nie tylko sforsować trudne w tem miejscu do przebycia pasma gór ale i zdobyć chociażby tylko część jedną szańców Aleksinaczu, uzbrojonych w ciężkie pozycyjne działa, i założonych według zasad nowszego systemu fortyfikacyjnego.

Oczekując bliższych w tej mierze szczegółów powstrzymujemy się od wszelkich wniosków. Cokolwiek bądź opisy topograficzne kraju przez Serbów bronionego i doniesienia o fortyfikacjach przez wojska serbskie na najważniejszych punktach wzniesionych, każą nam powątpiewać o tak rychłem i łatwem tureckiem zwycięztwie i przełamaniu serbskiej obronnej linji. Zwycięztwo tego rodzaju byłoby dowodem ogromnej dzielności tureckiego żołnierza i wielkiej zdolności tureckich dowódzców, za czem wszakże wcale nie przemawiają dotychczasowe dzieje tej wojny.

Według wieści z Raguzy nadeszłych miał książe czarnogórski pobić pod Krstaczem Dżelladyna-baszę (Borzęckiego) spieszącego na odsiecz Muktarowi. Wiadomość ta potrzebuje również potwierdzenia.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Z Paryża piszą do „Czasu“ : Dziś w piątek d. 18. rano odbył się pogrzeb ś. p. Ludwika Wołowskiego. Pomimo ulewy kościół był przepełniony; same deputacje Izb, instytutów i rozmaitych cial, do których zmarły należał, zajęły większą część głównej nawy kościoła św. Trójcy. Żalobną sumę celebrował w asystencji parafjalnego duchowieństwa O. Aleks. Jełowicki. Honory wojskowe oddawał 104 pułk piechoty linjowej. Po złożeniu zwłok do familijnego grobowca przemówił p. Bersot, prezes Akademji, p. Peligot członek Instytutu i prezes central. Towarz. rolniczego.

Wielki książę rosyjski Michał z żoną Olgą Fedorówną i z synami w towarzystwie świty złożonej z sześciu osób, przejeżdżają dziś o godz. 3½ popołudniu przez Lwów osobnym pociągiem do Podwołoczysk.

Zmarła niedawno w 94 roku żywota hr. Mniszech, urodzona hr. Lubomirska, dama pałacowa cesarzowej, była swojego czasu znakomitą pięknością, „jaśniejącą szczególnym blaskiem uroku we Wiedniu podczas kongresu“ (1814 r.). Podczas posiedzeń kongresowych aranżowała ówczesna arystokracja dla „parkietu złożonego z głów koronowanych“, przedstawienie teatralne, w których hr. Mniszech bardzo znakomity miała udział. Grała ona tak wybornie, że francuski minister Talleyrand porównywał jej grę z grą najznakomitszej ówczesnej artystki w Paryżu, panny Mars.

Stanisławów 21. sierpnia. („Kor. Kr. Codz.“) Sankcjonowana ustawa o opodatkowaniu psów, po 2 złr. od sztuki, nie wyjmując psów gospodarczych, nie wiele odchodu miastu przyniesie. Stanisławów liczy 16.000 mieszkańców między tymi jest 9000 izraelitów; wiadomo zaś, że izraelici psów nie trzymają, a zatem nałożony podatek dotyka ludność tylko chrześcjańską. Rada gminna, jeżeli chce deficytu uniknąć, niech tylko obecnemi dochodami dobrze gospodaruje — one wystarczą na pokrycie wydatków; ale jeżeli na obiad pożegnalny odchodzącego bataljonu wojska, wyrzuca 400 zlr., — na spodziewany przyjazd p.

---

ców Paryża powierzyło mu mandat do Izby deputowanych, w której zaszczytną odegrał rolę.

Po zamachu Ludwika Napoleona III oddał się Wołowski wyłącznie naukom i wykładom, o których wyżej wspomnieliśmy.

W r. 1852 założył przy pomocy kapitałów Ksawerego hr. Branickiego pierwsze we Francji Towarzystwo kredytowe ziemskie na wzór Towarzystwa kredytowego w Warszawie od r. 1828 istniejącego. Z Towarzystwa tego rozwinął się jeden z największych i najpotężniejszych zakładów finansowych Francji „le Crédit foncier,“ rozporządzający obecnie krociami miljonów. — Zakład ten, dzieło naszego ziomka, przyczynił się wielce do wzrostu bogactwa Francji, do ogromnego nagromadzenia i uruchomienia kapitałów, który wywołał tak błogosławione skutki dla dobrobytu Francuzów.

W r. 1855 spotkała go nagroda tych zasług: Wołowski został wybrany członkiem Akademji nauk moralnych i politycznych.— W r. 1869 przedstawiony przez swych przyjaciół politycznych jako kandydat do Ciała prawodawczego, nie przyjął Wołowski mandatu pod rządem Napoleona III, lubo był dobrze przez rząd ten widzianym.

Nieszczęsna wojna francuska zastała go była w Londynie. Nie zważając na zły stan swego zdrowia, pospieszył Wołowski na wieść o mającem nastąpić osaczeniu Paryża, dzielić los i niebezpieczeństwa swej przybranej ojczyzny.

Sława, którą sobie umiał zjednać jako obywatel prawy, i jako uczony ekonomista, stawiała go po nad antagonizmem stronnictw i wskazywała go całemu narodowi jako jednego z mężów chwili, powołanych by wziąć udział w naprawie skołatanej Rzeczypospolitej.

Postawiony przy wyborach z d. 2. lipca r. 1871 przez obydwa skrajne stronnictwa, mianowicie przez „Union parisienne“ i Union conservatrice de la presse“ jako kandydat, został Wołowski w Paryżu 147.042 głosami wybranym do Zgromadzenia narodowego, gdzie zasiadł w lewym środku.

Wołowski należał wraz z Perierem i Rémusatem do owej falangi mężów stanu, których widomą głową jest Thiers, a którzy stanąwszy otwarcie pod sztandarem Rzeczypospolitej, przyczynili się do podźwignięcia Francji z upadku, w który ją pogrążyła ostatnia wojna. W zgromadzeniu narodowem czekała Wołowskiego olbrzymia praca, praca około ekonomicznego odbudowania kraju, około wyszukania środków dla zapłacenia pięcio-miljardowej kontrybucji. Działalność jego w komisji nadzwyczajnego budżetu znaną jest z pewnością naszym czytelnikom, również wiadomem im będzie i to, że Wołowski jest jednym z twórców planu spłacenia i umorzenia kontrybucji. Niezawodną jest rzeczą, że wysiłek ekonomiczny tego rodzaju był tylko możliwym w kraju tak bogatym, jakim jest Francja, wszelakoż umiejętne wyszukanie i zużytkowanie tych zasobów, będzie zawsze zasługą naszego ziomka.

Alzatczycy i Lotaryńczycy znaleźli w Wołowskim wymownego opiekuna. Syn Polski, tak często klęskami nawiedzanej, najlepiej pojął niedolę ludzi wygnanych z ziemi rodzinnej. Na jego to wniosek uchwaliło Zgromadzenie narodowe wyznaczenie ośmiu miljonów franków na wsparcie dla alzackich wychodźców.

W r. 1874 zwalczał Wołowski system finansowy Magne'a i przyczynił się do upadku tego ministra. W roku 1875 został w końcu Wołowski wybrany dożywotnim senatorem Francji, aliści niebawem nie pozwoliła mu słabość brać udziału w naradach tego zgromadzenia.

Pomimo tej ciągłej działalności na usługach swej przybranej ojczyzny, nie zaniedbywał Wołowski nigdy swych obowiązków dla rodzinnego kraju. — Zaprzyjaźniony z Adamem Mickiewiczem, został on po śmierci wieszcza w r. 1855 opiekunem jego dzieci. Składki przez naród dla tych dzieci złożone, umiał zręcznemi operacjami powiększyć tak szczęśliwie, iż na każde dziecko wypadło 30.000 franków. Również zajmował się Wołowski aż do końca pilnie szkołami polskiemi w Paryżu i był członkiem rady nadzorczej szkoły polskiej w Batignolles, dla której bądź to wpływem swym bądź to osobistemi datkami wiele czynił dobrego. Także i polskie towarzystwo historyczno-literackie w Paryżu miało w nim zawsze chętnego i czynnego członka.

W r. 1863 wszedł Wołowski jako członek do komitetu polskiego, utworzonego dla spraw powstania przez ówczesny rząd narodowy. Protokóły tego komitetu były przesyłane do Warszawy, a rząd narodowy przychylał się bardzo często do zdania Wołowskiego, wtedy nawet, gdy to zdanie pozostało w komitecie w mniejszości. Rząd narodowy zawdzięczał mu niejedną dobrą radę i usługę.

Uprzejmość jego dla rodaków, którzy go odwiedzali, nie miała granic. Niejednemu z naszych wychodźców, którzy mu zawdzięczają bądź to zbawienną radę, bądź to opiekę lub wsparcie, którego nigdy nie odmawiał, pozostanie uśmiechnięta i pogodna twarz Wołowskiego, tudzież aksamitna jego czarna czapeczka, której nigdy nie zrzucał, miłem do śmierci wspomnieniem.

Był to umysł rozległą i gruntowną wiedzą wzbogacony, wielce praktyczny i szlachetny, mąż który tak nauką jak i charakterem budził powszechne poszanowanie. — Francja i Polska tracą w nim jednego z swych najzacniejszych obywateli, nauka jednę z najpierwszorzędniejszych gwiazd. — Cześć wieczna jego pamięci!

Namiestnika, który nie przyjechał wydano 500 złr., — jeżeli zaliczkami szafować będzie na wszystkie strony, to opodatkowanie kotów i myszy nie pomoże, a nietylko podatek od psów. — Zwracamy też uwagę naszej władzy magistratualnej na niesprawiedliwe rozkwaterowanie wojska, które w liczbie 3000 przybyło do Stanisławowa na ćwiczenia. Nie chcę tu pana kwatermistrza obwiniać o kierowanie się względami, jednakowoż, zapytuję się, dlaczego bardzo wielu radnych i wpływowych właścicieli domów nie mają u siebie kwaterunku, którym obdarzono resztę obywatelstwa stanisławowskiego? Chciejmy wierzyć, że to przypadkowo się stało, chociaż złośliwi nie połykają uwag bardzo dla p. kwatermistrza nieprzyjemnych.

Kronika prowincjonalna podług raportów urzędowych. **Buczacz.** Pożar obrócił w perzynę 8. sierpnia w Pyszkowcach realność Dawida Wolfsteina wraz z budynkami gospodarskiemi. Szkoda wynosi 1776 zl. Ogień przeniósł się na sąsiedni dom włościański, który także stał się pastwą płomieni. — Dnia 6go sierpnia uderzył piorun w dom wiejski w Korościatynie i stał się przyczyną pożaru, który zniszczył dwa gospodarstwa włościańskie. — Biała. Utonął dnia 11. w rzece Sole, przez którą wozem przejeżdżał, parobek z Morawicy. Dwie inne osoby, które siedziały na wozie, zdołały się uratować. — Brody. Nadmiar wódki, wypitej w wesołej chwili, stał się przyczyną śmierci parobka z Romanówki, noszącego historyczne nazwisko Jana Mazeppy. Padł na ziemię nieżywy, jakby piorunem rażony. — Chrzanów. Piorun i dynamit. W pomieszkaniu górnika Mirachy w górach Luszowskich eksplodował dnia 7. b. m. ładunek dynamitowy i zabił na miejscu żonę tegoż górnika. — Piorun zabił dnia 9. sierpnia żonę maszynisty Grzeli, która podczas burzy znajdowała się w budynku skarbowym na Sierszy. — Jarosław. Utopił się 6. b. m. w Sanie czeladnik gwoździarski z Jarosławia. Zwłoki jego porwane wirem w głębię, odszukano dopiero na trzeci dzień po wypadku. — Jaworów. Podpalenie. W nocy na 11. sierpnia wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarskich jednego z włościan gminy Wierzbiany i znaczną mu wyrządził szkodę. Ogień był podłożony; podpalacza uwięziła żandarmerja. — Krosno. Dramat domowy odegrał się w Juraszówce, w rodzinie karczmarza tamtejszego. Szesnastoletnia córka karczmarza (izraelity) znajdująca się w brzemiennym stanie, zmarła nagle nie chorując poprzednio. Zachodzi podejrzenie, że zadano jej śmierć gwałtownie, dla odwrócenia sromoty od rodziny. Podejrzanych aresztowano. — Lwów. Pożar, utonięcie. Wielki pożar nawiedził dnia 1. sierpnia gminę Łany pod Szczercem, właśnie w chwili, gdy mieszkańcy zatrudnieni byli robotą na polu. Pożar, który wybuchł w szopie jednego z włościan z przyczyny dotąd niewiadomej, rozszerzył się przy sprzyjającym silnym wietrze tak gwałtownie, że mimo energicznego ratunku i pomocy straży ogniowej szczerzeckiej zgorzały domostwa 19 gospodarzy. Szkoda wynosi około 8000 zł. Ledwie nieznaczna część była ubezpieczoną. W Domażyrze utonęła 3. sierpnia przy bieleniu płótna, jedenastoletnia dziewczynka wiejska; w Szczercu utopił się 31. lipca wyrobnik z Horbacza podczas kąpieli. — Łańcut. Pożar zniszczył 15. sierpnia w Łopuszce, własności c. k. notarjusza z Przemyśla, p. Pogonowskiego, zabudowania gospodarskie i spichlerz ze zbożem. Zachodzi podejrzenie, iż ogień był podłożony. — Tłumacz. Okropny wypadek zdarzył się przed dwoma tygodniami w Ladzku. Anna Zając, nie zamężna, powiła dziecię i oddała swemu kochankowi, aby je zgładził ze świata. Paweł Buczak (tak się nazywał kochanek Anny i ojciec dziecięcia), obwinął dziecię w szmaty i zakopał żywcem za wsią. Psy zwietrzyły płytko zagrzebane zwłoki, wygrzebały je i pożarły. — Złoczów. Utonął w Wolczkowcach 12. b. m. mały pastuszek, który chcąc spędzić gęsi z stawku, trafił na głębię.

Sprawy sądowe. Rozprawy główne. W ciągu bieżącego miesiąca odbędą się w lwowskim sądzie kryminalnym następujące rozprawy apelacyjne: Dnia 22. b. m. dr. Felicjana Jackowskiego o obrazę honoru z §. 496 ust. karn. — Dnia 30. b. m. odbędzie się przed zwykłym trybunałem rozprawa główna w sprawie księdza Stanisława Stojałowskiego o występek przeciw publicznym zakładom i urządzeniom z §. 312 ust. karn. — Czwarta zwyczajna kadencja roków przysięgłych w lwowskim sądzie karnym rozpocznie się dnia 1. września r. b. W tej kadencji odbędą się następujące rozprawy główne: Dnia 1. września Buczka Michala o zbrodnię z §. 126 ust. kar. — Dnia 2. t. m. Iwaniewicza Grzegorza nauczyciela ludowego o zbrodnię z §. 126 ust. kar. — Dnia 4. t. m. Wiśniewskiej Franciszki vel Józefy Tessarowiczowej o zbrodnię kradzieży i gwałtu publicznego. — Dnia 5. t. m. Rybkiewicza Piotra o zbrodnię z §. 126 ust. kar. — Dnia 6. t. m. Berty Salamonowej o zbrodnię kradzieży. — Dnia 7. t. m. Iwana Kijka o rabunek. — Dnia 9. t. m. Demczyszyna Mikołaja o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej. — Dnia 1. t. m. Wilhelma Steina, kasjera głównej kasy krajowej o zbrodnię sprzeniewierzenia. Prócz tego odbędą się we wrześniu przed zwykłym trybunałem następujące rozprawy: Dnia 22. t. m. ks. Stanisława Stojałowskiego o występek z §. 24. ust. pras. — Dnia 25. t. m., Amalji Wężylewiczowej o zbrodnię oszustwa.

Pamiętniki Strousberga. Stwierdza się wiadomość, że Strousberg napisał historję finansowych swych operacyj. Dzieło to wyjdzie w Berlinie pod tytułem: „Dr. Strousberg i jego działalność skreślona przez niego samego“, jeszcze przed wznowieniem procesu moskiewskiego. Będzie to na każdy wypadek ciekawa publikacja.

Dzieła Edgara Quineta, tak drukowane jak i w rękopiśmie jeszcze pozostające, wyjdą w Paryżu staraniem Wiktora Hugo i Ludwika Blanca.

Samarytanie rosyjscy poczubili się trochę. „Golos“ umieścił był w 211 n. fejleton o ruchu słowiańskim, w którym różnemi komplementami ozdobił postać sławianofila O. Müllera. Owoż na ostatniem posiedzeniu komitetu błahotworitelnego w Petersburgu powstał przyjaciel Muellera, sławianofil Łamański i żądał poturbowania redaktora „Golosu“, Krajewskiego, który właśnie był obecny na posiedzeniu. Komitet jednak uchwalił tym razem nie użyć tak doraźnego środka a wyraził tylko gremjalne swe oburzenie na redaktora „Gołosu“; co też w należytej stylizacji umieszczono w protokóle posiedzenia.

Koloman Tisza został zeszłego piątku okradziony, właśnie kiedy chciał udać się do kościoła na mszę z powodu urodzin cesarza. Złodziej przyswoił sobie kilka drobnostek, należących do galowego stroju ministra.

Upały. „Franz. Corr“ donosi, że dnia 17. sierpnia było w Paryżu 50 wypadków porażenia od słońca; trzy osób umarło na ulicy. — W „Times“ opowiada zaś korespondent z Kadiksu, że w Hiszpanji od roku 1806 nie było takich upałów jak obecnego lata; w Sewilli umarło od promienia słonecznego 40 robotników, a posucha w kraju niesłychana.

Tygodnik finansowy.

Ruch giełdowy ożywił się nieco w ciągu ubiegłego tygodnia; mianowicie doznały akcje kolei żelaznych znacznej zwyżki. — Przypisują to głównie widokom na zbliżającym się wywozie zboża opartym. I rzeczywiście podnosił się głównie kurs tych kolei żelaznych, które prawdopodobnie najwięcej węgierskiego zboża wywozić będą. — Mianowicie osiągnęły akcje kolei państwa kurs bardzo wysoki i stanęły prawdopodobnie już u granicy możliwej zwyżki, z raportów ministerjalnych bowiem po koniec lipca zebranych, wynika żniwo średnie, późniejsze zaś wiadomości na próbach omłotu oparte, zcieśniają widoki znacznego wywozu.

Zniżkę wartości wszelkich węgierskich papierów usunęły wykazy węgierskiego ministerstwa finansów za drugie ćwierćrocze r. 1876, według których dochody państwa przewyższyły preliminarz o 4,487.618 złr., podczas gdy wydatki pozostały po za preliminarzem o 3,716.107 złr. w. a.

Również podniósł się kurs waluty w ciągu ubiegłego tygodnia, i rzecz dziwna, tak złoto jak i srebro doznało znacznej zwyżki. Faktami uprawniającemi tendencje ku zwyżce srebra, były przedewszystkiem nadzieja, że Stany północnej Ameryki zaprowadzą podwójną walutę z ustanowieniem względnej wartości srebra do złota w stosunku 16 do 1, tudzież znaczny wywóz srebra do Chin na pokrycie licznych zamówień herbaty i jedwabnych materyj. Sposobności tej chwyciło się ażjoterstwo, podnosząc kurs srebra nad miarę, a to wywołało znowu reakcję, tak, iż srebro, które w Londynie już po 54½ notowano, bez widocznych przyczyn znowu spadło na 51¼. Właściwie stosunkom obecnym odpowiadającej ceny szukać należy mniej więcej w środku tych notacyj i na tym punkcie pewno się wkrótce ustali.

Na ustalenie się kursu walut wywrzećby mogło wpływ najbardziej stanowczy, żeby w Ameryce północnej, jak się na to zanosi, Stany przyjęły walutę podwójną z ustanowieniem stałego stosunku monetarnego między srebrem a złotem. Eksploatacja min zastosowałaby się do tego stosunku, a po odpływie zbytku srebra europejskiego do Azji, względny kurs obu metali utrzymałby się na tej stopie. Nie wiedzieć tylko, dlaczego Ameryka zbliżając się tak bardzo do kursu ustalonego ustawami menniczemi krajów romańskich w Europie, nie przyjmuje żywcem zaprowadzonego tu stosunku, coby właśnie na ustalenie ostateczne względnej wartości złota do srebra w obu półkulach świata najskuteczniej wpłynąć mogło.

Nie sposób tutaj przemilczeć o naradach między kolejami austrjackiemi, zamierzającemi zaprowadzić pobór opłat w złocie, celem uzyskania możności wypłaty kuponów w tym kruszcu. Zamięszania i przewrotu stosunków komercjalnych, jakieby ztąd wyniknąć mogły trudno sobie wyobrazić, i spodziewać się należy, że rząd przeszkodzi temu zarządzeniu, które mogłoby się łatwo stać nader zgubnem dla ekonomicznych stosunków austrjackich.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża i produktów we Lwowie Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej za czas od 12 do 19. sierpnia 1876 r.

Zboża. Pszenica za 100 kilogr. od 9·50 9.75, 9.25 9.50 zlr. — Żyto 9.— 8.85, 8.25 8.50, 7.25 7.50, 6.70 6.80 zlr. — Jęczmień 6.25, 6 50, 5.30 5.40 zlr. — Owies 6.40, 6.50, 6.— 6.10 zlr. — Groch 7.—, 7.50 zlr. Koniczyna na grudzień styczeń 47.— 48.—, 44.— 46.—, 40.— 42.—, 33.50 36.— zlr. Rzepak zimowy 15.— 15.25, 13.50 13.75, 12.— 12.25, 12.— 12.50 zlr. — Spirytus 31.— 33.50 zlr.

Tablice do obliczania miąższości drzewa. P. Karol Gretschel, nadleśniczy hrabstwa Tenczyńskiego ogłosił świeżo drukiem dziełko p. n.: Tablice do obliczania miąższości drzewa, według miar metrycznych, z dodatkiem tablic pomocniczych, tudzież do zamiany miar i wag metrycznych na miary wagi wiedeńskie, i odwrotnie. Podobnych tablic nie było dotychczas w języku polskim; z powodu zaś zaprowadzenia nowego systemu metrycznego jest to dziełko bardzo praktyczne, a nawet niezbędnie potrzebne nietylko dla leśniczych, ale także dla właścicieli lasów, budowniczych, handlujących drzewem i t. p. Pan Gretschl wydał tę tablicę w porę.

Ostatnie wiadomości.

Dymisja węgierskiego ministra handlu Simony'ego została już przyjętą, urzędować jednakowoż będzie aż do zamianowania następcy.

Z Zemunia donoszą, że w Belgradzie odbyła się dnia 19. b. m. narada ministrów pod przewodnictwem księcia Milana. Omawiano kwestję pokoju. Książę i Risticz (?) oświadczyli się za pokojem, minister zaś spraw wewnętrznych, minister wojny i Gruicz za dalszem prowadzeniem wojny. Wysłany przez Czerniajewa, oficer sztabowy uczestniczył w obradzie i przemawiał za wojną. Milan postanowił wyczekiwać jeszcze wyniku bitwy, spodziewanej dnia 20. b. m. Rosja przyrzeka pieniądze dla dalszego prowadzenia wojny. W Belgradzie bawią obecnie dwaj ajenci, jeden z Rosji a drugi z Belgji, pośredniczący przy zakupnie broni. U rosyjskiego ajenta miano już kupić 80.000 chassepotów.

Z Belgradu donoszą urzędownie dnia 10. sierpnia: Telegramy z Wiednia, Stambułu, Kniażewaczu i Belgradu, umieszczone w nr. 198 „Pester Lloyd“u, o barbarzyństwach, popełnionych przez Serbów, o marszu armji tureckiej do Banji, o posiedzeniu wydziału skupczyny pod przewodnictwem księcia, o stanie armji serbskiej w Jaworze, o przesileniu ministerjalnem o zajęciu Mitrowicy przez armję turecką i o odwrocie armji Drińskiej, wreszcie o dymisji pułkownika Oreszkowicza — są złośliwym wymysłem wydalonych z Serbji korespondentów.

Konsul rosyjski w Belgradzie zabronił oficerom rosyjskim, przybywającym do Serbji, używania rosyjskich mundurów.

„XIX. Siecle zaprzecza pogłosce o odwołaniu księcia Orłowa z Paryża. Książę wróci z Włoch w październiku.

Do Bukaresztu donoszą z Konstantynopola, że poseł grecki wręczył notę Porcie, z żądaniem, aby ta zadowolniła reklamacje Kreteńczyków, których niezadowolenie oddziaływa na ludność Grecji.

W Petersburgu krąży pogłoska, że Anglja ma zamiar powołania Chedywa egipskiego, aby utworzył nową dynastję sułtańską, gdyż członkowie rodziny panującej w Konstantynopolu nie są zdolni do rządzenia.

Zamierzona nowa pożyczka amerykańska 300 miljonów na 4½ %, o czem donieśliśmy wczoraj, przeznaczoną jest na wykupienie i ściągnięcie takiejże ilości obligacyj długu publicznego na 6%.

Telegramy „Kroniki Codziennej“.

Bruksela 22. sierpnia. „Nord“ pisze: Ażeby przedstawienia pokojowe uczynione przez Anglję, mogły odnieść zamierzony skutek w Konstantynopolu, powinna Anglja odwołać flotę swoją z zatoki Besica dla przekonania Turcji, że Wielka Brytanja zmieniła swą politykę. Spieszne rozpoczęcie medjacji staje się koniecznem wobec panującego w Rosji ruchu narodowego. Z Petersburga donoszą, że organizacja komitetów pomocy dla Serbów rozszerza się coraz bardziej w prowincjach rosyjskich. W całym kraju panuje oburzenie z powodu tureckich okrucieństw.

Niż 20. sierpnia (urzęd.). Serbskie wojska, skoncentrowane w okolicach górzystych pod Aleksinaczem zostały na głowę pobite. Utraciły stanowiska i szańce. Straty ich są bardzo znaczne.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 21 sierpnia.

Jed. dług pań. w bnkn.	66·45	Londyn	122 30
" " " w srebr.	70·20	Srebro	103 10
Losy pożycz z 1860	111·50	20-frankówka	9·72
Akcje banku narod.	863 —	Dukat ces. men.	5·85
" " kredyt.	143 30	100 mark niem.	59·80

Wiedeń. 21 sierpnia, 10 godzina 50 minut:

Akcje Kredytowe	143 60	Akcje kolei K.-L.	202 25
" Anglo-A.B.	73·—	" " Połud.	75 75
" Unionbank	58 25	" Banku F.-A.	—·—
" Vereinsbank	—·—	" Baubank	—·—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, dn. 21 sierpnia, 2 godz. 22 min.

Akc. banku fr.-austr.	11·—	Węg. Ostbahn	81·25
" węgier. kredyt.	123 75	Galic. Indemniz.	86·—
" anglo-austr. B.	72 50	1864 Losy	133.25
" Unionbank	58·—	Franco-Hung.-Bnk	—·—
" kolei Kar.-Lud.	202.—	Verkehr bank	83·—
" " północnej	181 25	Tureckie losy	16·—
" " południowej	75 25	Baubank	—·—
" " alföldskiej	103 50	Staatsbahn	285·—
" " Elżbiety	159·50	Bankverein	—·—
" " lwow.-czern.	120·50	Wiener Bauverein	6.—
" " węg. półn.	101·50	Węgierskie losy	69 75
" " Rudolfa	109 50	Marki niem.	59 85
Wiener Baugesell.	—·—		

Usposob.: spokojne.

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	267·40	Staatsbahn	475·—
Akcje kredytowe	238·50	Kolej rumuńska	15·50
Lombardy	125·50	Austr. banknoty	167·20
Galicyjskie	84·—	Usposob.: —	

Paryż, 3% renta 71·92; Lombardy —·—

Telegramy zbożowe, Wiedeń 21 sierpnia. Okowita 27·25——. Buda-Peszt. Pszenica 10·02 ——·—. Pszenica na jesień ·——— ·—. — Berlin Pszenica kwiecień maj, 200·—, żyto loco 146, żyto na kwiecień maj 157·—, okowita loco 50·70. — Szczecin. Pszenica na jesień 193·— — pszenica na wiosnę 202·— — —·—, rzepak 310·— mark.

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 21 sierpnia.	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei gal Kar.-Lud. po 200 zł.	201 25	203 25
" Lwow.-Czern. " 200 "	120 -	122 -
Banku hipot. galic. " 200 "	217 —	219 -
" kredyt. galic. " 200 "	208 —	210 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	85 65	86 40
" " " 4% "	78 75	79 75
" " " 5—	85 65	86 40
Banku hipotecz. gal. 6%	87 75	88 50
Galic. Zakł. kred. włośc. 6%	94 —	95 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6— los w 15 lat.	90 —	91 40
Towarz. kredytowe miejsk. 6— losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 60	86 60
Pożyczki kraj z r 1873 po 6%	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
" " Stanisławowa	16 —	18 -
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 70	5 82
" cesarski	5 75	5 87
20-frankówka	9 70	9 80
Półimperyał rosyjski	9 80	10 -
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 71
" " papierowy	1 60	1 62
100 marek niemieckich	59 80	60 60
Srebro	102 —	104 —
Wiedeń, 19 sierpnia.		
5% zjedn. dług. państw. bank.	66 50	66 65
" " " " srebr.	70 05	70 25
" Obl. indemn. Niż. Austrji	101 50	102 -
" " " czeskie	100 -	— -
" " " węgierskie	73 20	73 60
" " " galicyjskie	86 —	86 40
" " " bukowińskie	84 25	85 —
" " " siedmiogr.	73 75	74 25
" węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	98 50	99 —

Listy zastawne	dają	żądają
5% Banku narod. listy	97 65	97 85
4% galicyjskie	78 —	— -
5% "	86 —	87 —
6% galic. zakł. kred. włośc	94 50	95 —
5% węgierskie listy	84 75	85 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	252 —	253 -
" " " 1854	107 —	108 -
" " " 1860	111 25	111 75
% losów pożyczki austr. pań z roku 1860	116 50	117 —
Losy pożyczki z roku 1864	133 25	133 75
" prem. pożyczki węg.	70 75	76 25
" Comorente	21 50	22 50
" kredytowe	160 50	161 50
" żeglugi par. na Dunaju	94 50	95 50
" księcia Salm	39 —	39 50
" " Palfy	31 -	31 50
" " Klary	28 —	28 50
" hr. St.-Genois	31 -	32 -
" miasta Budy	27 50	28 50
" księcia Windischgrätz	24 —	24 50
" hr. Waldstein	21 75	22 25
" hr. Keglevich	13 —	13 50
" Rudolfa	13 50	14 —
" tureckie 400 franków	15 70	15 90
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narodowego austr.	854 -	856 -
Zakładu kredytowego	143 60	143 80
Żeglugi parowej na Dunaju	371 -	373 —
Kolei północnej Ferdynanda	1810	1815
" rządowej fr. a	285 75	286 25
" zachodniej c. Elżbiety	158	158 50
" południowej	74 75	74 25
" galicyjskiej	202	202 25
" czerniowieckiej	120 75	121 25
" Albrechta	42 -	42 50
" węg.-półn.-wschodniej	100 50	101 -
" ks. Rudolfa 200 złr. sr.	109 25	109 75
" alföldzko-fiumańskiej	103 50	104
" koszycko-bogumiń.	95	95 50
" siedmiogrodzkiej	86 -	88 -
" cisańskiej	184 —	185 —
" wschodnio-węgierskiej	31 —	32 —

	dają	żądają
Kolei austr.-półn. zachodniej	131 50	132 —
" Franciszka Józefa	132 —	132 50
Banku anglo-austryackiego	72 50	72 75
Zakładu kredytowego węgier.	123 50	123 75
Banku franko-austryackiego	—	— —
" franko-węgierskiego	— —	— —
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	—
" galic. hipotecznego	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów leśnych	— —	— —
" dla obrotu ogólnego	83 —	83 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	— —	— —
" koszycko-bogumińskiej	67 50	68 50
" państwowej St. 500 fr.	155 —	156
" Emisja z roku 1867	144 —	145
" południowej St. 500 fr.	114	114 25
" Bony 1875–1876 6%	— —	— —
" półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	100 -	100 50
" " " 100 zł. w. a.	95	96 —
" " " w srebr. 5%	103 25	103 75
" połudn. półn. niem. 5% na 100 złr. w. a.	85 25	85 75
" 5% w srebrze	92 —	— -
" gal. Kar.-Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	96 75	97 25
" Emisja II.	91 50	92 50
" lwowsko-czerniowieckiej po 300 ztr. (w srebrze 5% za 100 złr.)	76 50	77 —
" Emisja z roku 1867	75 75	76 25
" Siedmiogr. 200 zł. w. a.	61	61 50
" ks. Rudolfa 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	77 25	77 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzystwo pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	— —	— -
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— -
" dukat na wagę	5 85	5 88
" " obrączkowy	— —	— —
20-frankówka	9 80	9 81
Suwereny angielskie	12 30	12 40
Imperyały rosyjskie	— —	— -
Srebro	103 30	103 40
Srebro, kupony	— —	—·—
Pruskie bilety kasowe	—·—	— —

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.